

ROZEMNIAWIANIE W KWESTII OBJAWIEŃ A WSPÓLNOTA KOŚCIOŁA. SZCZEGÓLNY PRZYPADEK LA SALETTE¹

11

Jest rzeczą powszechnie znaną, że w przedmiocie objawień maryjnych członkowie episkopatu nie zawsze są zgodni. Tak było w przypadku objawień w Belgii w Beauraing (1932–1933) i Banneux (1933). Biskupi z diecezji, gdzie doszło do objawień, przyjęli dość szybko pozytywną postawę w ich ocenie, podczas gdy arcybiskup z Malines zachowywał powściągliwość. Podobna sytuacja zaistniała w przypadku wydarzeń w Medjugorje, w diecezji Mostar w byłej Jugosławii, których początek sięga 1981 r. i które jeszcze trwają. Biskupi² okazali przychylność w ocenie autentyczności, podczas gdy dwaj biskupi z Mostaru przyjęli postawę bardzo negatywną.

Jeśli chodzi o brak zgodności biskupów, objawienie z La Salette jest idealnym tego przykładem. Rzeczywiście, pozytywnej ocenie wyrażonej w 1851 r. przez odpowiedzialnego biskupa, z całą determinacją i wyrazistością przeciwstawił się biskup metropolita. I w tym momencie pojawia się podwójny problem, który tutaj poruszymy: skąd ta niezgod-

¹ Jest to artykuł: J. STERN MS, pt. *Discernement en matière d'apparitions et communion ecclésiale. Un cas significatif: La Salette*, w: *Marianum* LXIV (2002), nr 161–162, s. 407–426 [przyp. tłum. J.P.]

² J. STERN nie wymienia w artykule ani jednego nazwiska biskupa [przyp. tłum. J.P.].

ność na poziomie episkopatu? Jak funkcjonuje wspólnota kościelna ludzi wierzących, na straży której stoją biskupi?

1. RÓŻNE STANOWISKA BISKUPÓW

Nie będziemy w tej pracy podawać opisu owego objawienia. Przypomnijmy tylko, że miało ono miejsce 19 września 1846 r. w przeddzień święta Matki Bożej od Siedmiu Bolesci, przypadającego wówczas w trzecią niedzielę września. Matka Boża ukazała się w obecności Melanii Mathieu (lat 14,5) i Maksymina Giraud (lat 11), którzy paśli krowy na łąkach usytuowanych na wysokości 1800 m n.p.m. Oboje świadków potwierdziło, że widziało Piękną Panią, która ukazała się w postaci płaczącej matki, dźwigającej świetlisty krzyż, który stanowi centrum objawienia. Oprócz długiego Orędzia, wzywającego do poddania się Bogu i przeznaczonego dla całego chrześcijańskiego ludu, Pani powierzyła osobno każdemu z dzieci „tajemnicę”.

1.1. BISKUP DE BRUILLARD I KARDYNAŁ DE BONALD

Biskup Grenoble, diecezji, do której należy parafia w La Salette, początkowo przyjął postawę wyczekującą. Stawiając czoła, jak inni francuscy biskupi, inteligencji Wolterowskiej, bp Philibert de Bruillard skoncentrował się na tym, aby nie skompromitować pochopnie autorytetu Kościoła przez zatwierdzenie jakiejś iluzji. Jednakże będąc pod wrażeniem duchowych owoców rozpowszechnianego Orędzia, zarządził w 1847 r. kanoniczne badanie, w następstwie którego zadeklarował, że osobiście jest przekonany o prawdziwości objawienia³. Chwilowo powstrzymał się jednak od wyrażenia oficjalnej oceny. Wydarzenia polityczne, między innymi rewolucja lutowa z 1848 r., nie sprzyjały zajmowaniu się nadzwyczajnymi zdarzeniami.

³ Por. J. ROUSSELOT, *La vérité sur l'événement de La Salette, du 19 septembre 1846, ou Rapport à Mgr l'évêque de Grenoble sur l'apparition de la Sainte Vierge à deux petits bergers...*, Grenoble 1948. Na s. 3-4: *Approbation de Monseigneur l'évêque de Grenoble*; przedruk w: *LSDA*, II, s. 286-287.

Rozeznawanie w kwestii objawień ...

Z drugiej strony, już w trakcie badania kanonicznego interweniował metropolita bpa de Bruillarda, kard. de Bonald, arcybiskup Lyonu, prosząc z naciskiem, aby powstrzymać się od jakiegokolwiek aprobaty. Arcybiskup miał powody do niepokoju. Wiadomo, że niespokojne czasy dostarczają oszukańczym i zwodniczym ideom szerokiego pola do działania. W czasie burzliwej atmosfery 1830 r., naznaczonej obaleniem Karola X i wydarzeniami dworu orleańskiego, pseudoprorok Martin de Gallardon został poważnie potraktowany przez takie osobistości, jak kard. de Rohan, abp Besançon i bp Nancy Forbin-Janson. W 1850 r., gazeta Ludwika Veuillota, „L’Univers”, skompromitowała się, odnosząc się do wielu nadzwyczajnych zdarzeń, między innymi do wydarzeń z Saint-Saturnin-les-Apt w Vaucluse. Po ich zbadaniu, arcybiskup Avignonu stwierdził, że nie działo się tam nic nadzwyczajnego. Odkryto zresztą wkrótce, że owe zjawiska były dziełem pewnej nawiedzonej⁴.

Otóż w roku następnym, po objawieniu w La Salette, a przede wszystkim po rewolucji z 1848 r., pojawili się na górze objawienia ludzie, którzy wiązali swe nadzieje z jakimś baronem (albo raczej pseudobaronem) de Richemont. Tenże podawał się za syna Ludwika XVI, a więc za prawowitego następcę tronu Francji. Stronnicy pseudobarona nawiązali kontakt z Melanią i Maksyminem i wypytywali ich w nadziei, że słynne tajemnice mogłyby zawierać pomyślnie informacje dla ich protegowanego. We wrześniu 1850 r. zwolennikom de Richemonta udało się zawieść młodego Maksymina do proboszcza z Ars. Święty uzmysłowił sobie szybko, że ma do czynienia z czymś podejrzanym. Jean-Marie Vianney dość długo nie wiedział, co sądzić na temat La Salette, wiedział jednak, że „jeśli to jest dzieło Boga, człowiek go nie zniszczy”⁵. W styczniu 1851 r. bp Devie z Belley, diecezji, do której należała Ars, zbadał sprawę razem z ekscelencjami Chatroussem i Guibertem, biskupami z Valence i Viviers – nie widzieli sprawy objawienia w czarnych barwach. Ponieważ mieli świadomość, że wypowiedanie się na temat La Salette należy do bpa de Bruillarda, za-

⁴ Por. *LSDA*, III, s. 29-30, 165. W *Documents authentiques* są wskazane adresy archiwalne cytowanych dokumentów oraz odnośniki do dokumentacji.

⁵ List św. J.-M. Vianneya do biskupa Grenoble, 5.12.1850 r., w: *LSDA*, III, s. 161.

chowali powściągliwość. Kiedy wkrótce potem, pewien bardzo gorliwy zwolennik objawienia, powołał się publicznie na ich autorytet, obaj zaprotestowali. Ale w następnym roku, po oficjalnym uznaniu objawienia przez biskupa z Grenoble, to właśnie bp Chatrousse, położył pierwszy kamień węgielny pod sanktuarium. W 1879 bp Guibert, który został już kardynałem, metropolitą Paryża, ukoronował w imieniu Stolicy Świętej figurę Maryi w La Salette⁶.

1.2. ODDANIE SIĘ POD OPIEKĘ STOLICY ŚWIĘTEJ I ZATWIERDZENIE OBJAWIENIA

Tymczasem w 1851 r. kard. de Bonald miał powody do natychmiastowej interwencji: a mianowicie ukazanie się książki sprzyjającej twierdzeniom zwolenników de Richemonta, pióra ks. Nicod z Lyonu; wydarzenie w Ars, o którym zbyt gorliwy ks. Raymond, wikariusz z Ars, nie omieszkął poinformować; wreszcie fakt, że zwolennicy de Richemonta byli mocno osadzeni w jego diecezji. Stąd do podejrzenia, że La Salette to ich sprawka, był tylko jeden krok i kard. de Bonald go zrobił. Obawiając się, że zaawansowany wiek bpa de Bruillarda mógłby go narazić na manipulacje stronników pseudobaron, uznał za stosowne ostrzec bpa Garibaldiego, nuncjusza z Paryża. „Trzeba, aby Rzym wiedział, że biskup tej diecezji ma 86 lat i że obecnie jego zdanie musi być z troską rozważane. Trzeba mieć na uwadze, że mogą się za tym kryć zwolennicy barona de Richemonta”⁷.

Jednakże zanim zwrócił się do Stolicy Świętej i jej przedstawiciela we Francji, arcybiskup Lyonu interweniował w Grenoble. Czyniąc to, wprowadził w ruch proces, który pod koniec tego samego roku, doprowadził do uroczystego uznania objawienia przez bpa de Bruillarda. Gdyby de Bonald tego nie uczynił, bp de Bruillard prawdopodobnie uznałby za słuszną sugestię przekazaną mu przez bpa de Belley: erygowania sanktuarium, a powstrzymania się od wypowiedzi na temat objawienia⁸.

⁶ Por. *LSDA*, III, s. 27-28; 162-163.

⁷ List do nuncjusza Garibaldiego z 3.08.1851 r.; por. *LSDA*, III, s. 60.

⁸ Por. List bpa Devie do bpa de Bruillarda, styczeń 1851 r., w: *LSDA*, III, s. 162-163.

Rozeznawanie w kwestii objawień ...

Kardynał wymyślił zatem fortel, na pierwszy rzut oka prosty i skuteczny: nakazał doręczyć sobie obie tajemnice dzieci, niby z polecenia papieża. Jeżeli tajemnice będą na to zasługiwały, to przekaże je do Rzymu. W przeciwnym wypadku zatrzyma je i cała sprawa będzie zakończona⁹.

W kurii biskupiej w Grenoble przyjęto, jakoby interwencja kardynała była uzasadniona osobiście wyrażonym pragnieniem papieża. Dzieci zostały poddane naciskom w następstwie nieistniejącego polecenia papieskiego¹⁰. Zredagowały listy, które miały zawierać powierzone im osobiste tajemnice. Dwóch kapłanów z Grenoble: Rousselot i Gerin, pełnomocnicy biskupa, przekazali je osobiście Piusowi IX 18 lipca 1851 r.

Przy tej okazji bp de Bruillard zawiadomił Rzym o zamiarze ogłoszenia pozytywnego stanowiska na temat objawienia. Po przedłożeniu swojego projektu Stolicy Świętej, istotnie opublikował w listopadzie przychylną ocenę objawienia w La Salette. De Bruillard deklarował, że objawienie „zawiera w sobie wszelkie znamiona prawdy i że wierni mogą w nie wierzyć w sposób pewny i bez obawy błędu”¹¹.

Zaraz po otrzymaniu egzemplarza *Listu duszpasterskiego* aprobującego objawienie, kard. de Bonald zareagował negatywnie. Według niego, biskup powinien przedłożyć sprawę lokalnemu synodowi. (Arcybiskup zapomniał, że podczas ostatniego synodu, który się odbył w Lyonie w 1850 r., to właśnie on, a nie biskup Grenoble sprzeciwił się, aby sprawa La Salette została tam zbadana). W roku następnym publicznie zaatakował, oświadczając w piśmie okólnym do duchowieństwa swojej diecezji, że nie pozwoli, aby mówiono na ambonie o jakichś cudownych zdarzeniach, „nawet gdyby autentyczność objawienia była potwierdzona przez biskupa innej diecezji”, dopóki nie otrzyma od papieża bulli gwarantującej prawdziwości danego cudu¹². Aluzja do wydarzenia z La Salette, nie mogła być bardziej jasna.

⁹ Por. *LSDA*, III, s. 34 i list kard. de Bonalda do kard. Gousseta, opublikowany w: *Marianum* 38 (1976), s. 487-488 (poprawić datę: list jest z 8.04.1951, a nie z 1847 r.).

¹⁰ Por. *LSDA*, III, s. 34-37.

¹¹ Tamże, III, s. 206. Choć wydany w listopadzie 1851 r., *List duszpasterski* jest datowany na 19 września.

¹² Por. tamże, III, s. 72.

1.3. ODWOŁANIA DO STOLICY ŚWIĘTEJ

Arcybiskup apelował więc do Ojca świętego. Ale bp de Bruillard również w tej sprawie odwoływał się do autorytetu Piusa IX. Ten zaś przyznał, że biskup ma prawo się wypowiadać, zgodnie zresztą z dekretem Soboru Trydenckiego i praktyką, którą opisuje w *De servorum beatificatione* Prospero Lambertini (przyszły papież Benedykt XIV): to do biskupa należy rozeznawanie cudów przypisywanych świętym oraz Dziewicy Maryi, której kult jest już potwierdzony autorytetem Kościoła powszechnego¹³.

Biskup Fioramonti, sekretarz papieski odpowiedzialny za sprawę La Salette sprecyzował, że Ojciec święty *negative se habebit* [jest w niezręcznej sytuacji; przyp. tłum. J.P.]¹⁴. Innymi słowy, papież nie zamierzał przedstawić żadnego stanowiska – ani pozytywnego, ani negatywnego. Biskup de Bruillard uznał, że nie należy tej uwagi interpretować zbyt dosłownie. W *Liście duszpasterskim* papież cytowany jest dokładnie w kwestii słynnych tajemnic. Do tego czasu dzieci odmawiały przekazywania informacji na ten temat. Ale „w imieniu wikariusza Jezusa Chrystusa, pastuszkowie zrozumieli, że muszą być posłuszni”, czytamy w tym dokumencie. Ponieważ papież, po zapoznaniu się z tajemnicami, pozostawił w gestii biskupa Grenoble wypowiedzenie swojego stanowiska, de Bruillard wnioskował, że w ten sposób została obalona „ostatnia przeszkoda, jaką stawiano przeciw objawieniu, a mianowicie, że nie było żadnej tajemnicy, lub że tajemnica była bez znaczenia, nawet błaha, i że dzieci nie chciałyby, aby Kościół ją upublicznił”¹⁵.

A tymczasem w maju 1854 r. bp Gap Depéry z diecezji sąsiadującej z Grenoble, usłyszał z ust Piusa IX zupełnie coś przeciwnego. Oto w jaki sposób bp Depéry przytacza te słowa ks. Auvergne, sekretarza w biskupstwie w Grenoble: „dzieci nie przekazały żadnej tajemnicy, napisały, że Francji grożą wielkie nieszczęścia, że trzeba się modlić

¹³ Por. tamże, II, s. 3-4, oraz J. STERN MS, *L'examen canonique des apparitions marials selon Benoît XIV*, w: *De cultu mariano saeculis XVII-XVIII. Actus congressus mariologici-mariani...* 1983, t. V, PAMI, Rzym 1987, s. 341-363.

¹⁴ Por. *LSDA*, III, s. 60.

¹⁵ Ten sam *List duszpasterski*, w: *LSDA*, III, s. 204-205.

i nawoływać do modlitwy. Nie ma w tym żadnego wielkiego prorocstwa, powiedział papież; zresztą dodał, każdego dnia docierają do mnie podobne wieści z Francji, *filii et filiae somnia somniabunt* [synowie i córki będą śnić marzeniami; przyp. tłum. J.P.]; w ten sposób zakończył papież”¹⁶. Dokładność przekazu tego świadectwa została potwierdzona przez innych świadków, między innymi przez kard. Villecourt, przebywającego w Rzymie. Jego świadectwo należało wziąć tym bardziej pod uwagę, że wyszło od purpurata bardzo przychylnego objawieniu. Rzeczywiście, kiedy przekazano w lipcu 1851 r. listy mające zawierać domniemane „tajemnice”, Pius IX wykazał dużo życzliwości wysłannikom biskupa z Grenoble. Ale w swoim poruszeniu ks. Rousselot i Gerin nadali tej przychylności większą doniosłość, niż miało to miejsce. W późniejszym czasie papież przyznał, że uznał tych dwóch poczytych kapłanów za „egzaltowanych”¹⁷.

Biskup Depéry nie zatrzymał się tylko na poinformowaniu biskupstwa Grenoble. Zaczął o tym mówić na prawo i na lewo¹⁸. Ksiądz Cartellier, proboszcz z Grenoble, który sprzeciwiał się objawieniu od 1847 r., sądził, że przyszedł moment odwołania się do Stolicy Świętej, przedstawiając *Mémoire* [*Memorandum*; przyp. tłum. J.P.] odrzucające argumentację przytaczaną przez zwolenników objawienia. Poproszony o to kard. de Bonald, zgodził się przekazać *Memorandum* do Rzymu. Szybko jednak tego pożałował. Rękopis, którego nie przeczytał, w rzeczywistości zawierał fragmenty głęboko znieważające bpa de Bruillarda. Ledwie rękopis znalazł się w rękach kardynała (lipiec 1854), a już w formie książkowej ukazał się w Grenoble!

1.4. BISKUP GINOULHIAC I WSKAZANIA PIUSA IX

W tym czasie nowy biskup objął diecezję Grenoble. Był nim bp Ginoulhiac, dawny wikariusz generalny z Aix-en-Provence. Biskup de Bruillard starał się, by to właśnie on został jego następcą. „Kiedy poda-

¹⁶ List z 13.05.1854 r.; por. *LSDA*, III, s. 44-45.

¹⁷ Por. tamże, III, s. 46-49.

¹⁸ Por. *LSDA*, III, s. 44-45.

łem się do dymisji, otrzymałem następcę, który odpowiada mi *sous tous les rapports* [pod każdym względem], a szczególnie wiary w *objawienie*, w ten sposób zapobiegłem prawdziwemu nieszczęściu” – napisał stary biskup w grudniu 1852 r. do bpa Dupanloup z Orleanu. Uległ tu jednak pewnemu złudzeniu. Rzeczywiście, następca uważał za swoją powinność czuwanie nad kultem saletyńskim. Jednak jeśli chodzi o samo objawienie, sądził, że na początku należy zachować rezerwę. Latem 1854 r. nowy biskup Chalendon z Belley zauważył, że bp Ginoulhiac „unika wypowiedzania się za lub przeciw”¹⁹. Publikacja *Mémoire au pape* zobligowała bpa Ginoulhiaca do podjęcia wyzwania. Ponieważ odwołano się do Stolicy Świętej, nie byłoby zřęcznie z jego strony wdawanie się w szczegółową argumentację zanim nie zostanie o to poproszony przez najwyższy autorytet kościelny. Niemniej jednak nie był to moment na podejmowanie publicznej interwencji. Nowy biskup zaprotestował wobec papieża tylko ogólnie i zadowolili się uściśleniem, że od jego przybycia do Grenoble nie wydarzyło się nic, „co uważnie przebadane, mogłoby przynieść ujmę ocenom wyrażonym przez jego czcigodnego poprzednika”²⁰.

W odpowiedzi, którą wysłał do bpa Ginoulhiaca, Pius IX wziął pod uwagę rozróżnienie pomiędzy kultem a objawieniem. Biskup powinien czuwać nad kultem maryjnym w diecezji, a szczególnie na górze w La Salette. Jeśli chodzi natomiast o objawienie uznane za autentyczne przez bpa de Bruillarda, nie zaszkodzi, aby jego następca przebadał je i na nowo przedstawił: *nihil impedimento est, quo minus, ubi id censureris opportunum, possis prae necessitate vel utilitate iterato expendere, illudque publice demonstrare* [nic nie stoi na przeszkodzie, aby wówczas, kiedy uznacie to za konieczne albo potrzebne, na nowo je przebadać i publicznie przedstawić; przyp. tłum. J.P.] – czytamy w liście papieża²¹. Nie obligując go w dosłownym tego słowa znaczeniu, Pius IX zaprasza bpa Ginoulhiaca do podjęcia nowego dochodzenia. Jest wielce prawdopodobne, że nie miał całkowitego zaufania do pierwszego

¹⁹ List bpa de Bruillarda do bpa Dupanloup z 19.12.1852 r.; i bpa Chalendon do bpa Bouviera z Mans z dnia 27.08.1854 r.; por. *LSDA*, III, s. 97 i 346.

²⁰ List z 7.08.1854 r. do Piusa IX, w: *LSDA*, III, s. 229-232.

²¹ List z 30.08.1854 r., w: *LSDA*, III, s. 234-139; por. także s. 100-101.

badania, uczynionego pod okiem starego biskupa, co do którego został uprzedzony. Otóż w sierpniu 1851 r. kardynał sekretarz stanu przekazał papieżowi ostrzeżenie arcybiskupa Lyonu, o czym już wcześniej była mowa. Notatka, jaką papież sporządził własnoręcznie na projekcie listu z sierpnia 1853 r., odzwierciedla niepokój wywołany wydarzeniem w La Salette. List adresowany do biskupa z Sovana-Pitigliano w Toskanii, dotyczył zbadania pewnego objawienia, które jakoby było udziałem młodych w jego diecezji. Papież sugerował biskupowi, aby sprawdził, czy kanonicy, którym można by było powierzyć zbadanie objawienia, zasługują rzeczywiście na zaufanie wiernych: *Cogita quoque num singuli Cathedralis Ecclesiae tuae Canonici possint fidem mereri tuam et apud fideles Justo in pretio haberi*²² [Pomyśl także, czy poszczególni kanonicy twojego kościoła katedralnego mogą zasłużyć na twoje zaufanie i czy mogą zasłużyć na sprawiedliwą ocenę wiernych; przyp. tłum. J.P.].

1.5. NOWE BADANIE OBJAWIENIA

W odróżnieniu od swego poprzednika, bp Ginoulhiac zajął się zbadaniem wydarzenia osobiście. Urodzony w 1806 r., był w sile wieku. Tych dwóch ludzi należało do dwóch innych kulturowo światów. Biskup de Bruillard otrzymał wykształcenie według starych zasad i rozpoczął posługę kapłańską w Paryżu w czasie Rewolucji i terroru. Biskup Ginoulhiac posługę kapłańską rozpoczął w 1830 r. jako profesor w wyższym seminarium duchownym w Montpellier. W chwili nominacji na biskupa opublikował *Histoire du dogme catholique* [*Historia dogmatu katolickiego*]. Jeden z egzemplarzy tej pracy znajduje się w prywatnej bibliotece Johna H. Newmana w Birmingham. Święty Eugeniusz de Mazenod, biskup Marsylii, cenił Ginoulhiaca, jako „człowieka cieszącego uznaniem, świętnego kapłana, bardzo wykształconego”²³. Jeśli chodzi o intelektualną stronę, była to „tęga głowa”²⁴. Na Soborze

²² Projekt listu z 13.08.1852 r. (Tajne Archiwum Watykańskie, pisma łacińskie, *pos. et minutae* 1853, dossier nr 85).

²³ List do nuncjusza papieskiego, 21.06.1851 r., por. *LSDA*, III, s. 95, 97.

²⁴ List kard. Morlota, arcybiskupa Tours, do bpa Bouvier z Mans, 18.08.1854 r., w: *LSDA*, III, s. 232-234.

Watykańskim I, biskupi niemieccy uważali go za najbardziej uczonego z biskupów francuskich. W opinii historyka Soboru Th. Grandera, wygłosił on najznakomitszy referat o wolności nauk²⁵.

Biskup Ginoulhiac nie czekał na ukazanie się *Memorandum do papieża*, aby rozpocząć krytyczne przebadanie sprawy La Salette. Zmusiły go zresztą do tego zaistniałe wydarzenia. W ciągu miesięcy, które nastąpiły po objęciu przez niego biskupstwa w Grenoble w roku 1853, docierały echa niepokojących przepowiedni, przypisywanych dwojgu dzieciom: zabójstwo cesarza Napoleona III, zburzenie Paryża, bliskie nadejście antychrysta... Zachowanie się dzieci, a szczególnie Melanii, stwarzało problemy. Stając się ze strony zbyt wielu osób obiektem szczególnego zainteresowania, które przypominało rodzaj kultu, przywiązała się zbyt do swojej osoby, co doprowadziło ją do zaburzeń. W styczniu 1854 r. musiała opuścić klasztor, gdzie przebywała jako nowicjuszka. Właśnie w takich okolicznościach biskup rozpoczął swoje własne dochodzenie w sprawie objawienia, systematycznie zbierając najstarsze opisy. Na odparcie pamfletów opozycjonistów, jakie przeczyta sześć miesięcy później, będzie więc przygotowany.

Instrukcja pastoralna, którą opublikował zgodnie z poleceniem papieża, jest datowana na dzień 4 listopada 1854 r. Krytycznie podchodzi do prawdziwości objawienia, nie tylko dostarczając dowodów, ale także umieszczając je w kontekście. Biskup wyjaśnił, dlaczego pierwsze relacje na temat objawienia i Orędzia podane przez Maksymina i Melanię zasługują na zaufanie; Orędzie zresztą będą nadal wiernie powtarzać.

Przy okazji wyjaśnił, dlaczego nie zasługują na zaufanie dodatki, których znaczna część znajdzie się później w słynnej, rozpowszechnianej drukiem od 1871 r., tajemnicy Melanii. Mają one charakter czysto ludzki. Zanim jeszcze Maksymin i Melania opuścili rodzinne Corps, słyszeli ludowe przepowiednie o wydarzeniach, które odnosiły się do czasów ostatecznych, przyjścia antychrysta i jego pochodzenia, itd.²⁶. Zredagowana w 1851 r. przez Melanię tajemnica, dostępna od czasu,

²⁵ Por. *LSDA*, I, s. 24; III, s. 95.

²⁶ Por. *Instrukcja pastoralna* z 4.11.1854 r., w: *LSDA*, III, s. 254; tamże, s. 90-91 (zapowiedzi przepowiedni obwieszane przez Cartelliera w jego *Mémoire au pape*), s. 112-113, 125 i następane.

kiedy zostały otwarte archiwa Świętego Oficjum, potwierdza spostrzeżenie sformułowane przez bpa Ginoulhiaca w odniesieniu do ludowych przepowiedni²⁷. Tekst ten zawiera bowiem jeden z takich motywów, a mianowicie temat „wielkiego króla”. Tematu tego brakuje w pozycjach drukowanych, w których odnajdujemy natomiast wzmiankę o Napoleonie III.

Zobowiązany tajemnicą, bp Ginoulhiac nie mógł ujawniać nazwisk osób, mówiących o przepowiedniach Maksymina i Melanii, wiele z tych osób jednak zbyt dobrze znał. Należy podkreślić, że bp de Brillard także ostrzegał przed fałszywymi przepowiedniami. „U kataleptyków²⁸ gra wyobraźni i serca” jest nadzwyczajna, podkreśla biskup, mówiąc o „Dodatku” do Orędzia z La Salette, wysłanego z Lotaryngii w lutym 1847 r.²⁹. Była tam mowa o złych kapłanach i miastach, takich jak Paryż, Marsylia itd., zagrożonych karą. Tematy te pojawiają się później w tajemnicy Melanii. Ale stary biskup nie docenił wpływów, jakie niektórzy mogli mieć na Maksymina i Melanię, jak w przypadku niejakiego Dausse’a, wspaniałego człowieka, bardzo w stosunku do dzieci szczodrego, ale niezwykle naiwnego, który opowiadał im niestworzone rzeczy. Pius IX miał wyraźną świadomość tego typu niebezpieczeństwa: „proszę pomyśleć o tych, którzy mają w ręku edukację młodych i którym powierzono ich delikatne umysły”, czytamy w notatce sporządzonej przez niego ręcznie na projekcie cytowanego już listu do biskupa z Sovana-Pitigliano w Toskanii³⁰.

²⁷ Archiwa Kongregacji do Spraw Wiary, *Censura librorum 1879-1986*, P. II, nr 13. Diecezja Grenoble i inne, fasc. 27.

²⁸ Katalepsja (n.-łac. *catalepsis*, z gr. *katálēpsis* = uchwycenie, ujęcie), *med.* odrętwienie całego ciała lub poszczególnych członków, połączone z utratą dowolności ruchów; występuje przy histerii, w różnych stanach hipnotycznych, w letargu i w szeregu chorób psychicznych; por. *Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, PWN, Warszawa 1980, s. 347 [przyp. tłum. J.P.].

²⁹ List z 3.03.1847 r. do Mélina, proboszcza dwojga Widzących, w: *LSDA*, I, s. 345; por. s. 254 i następane.

³⁰ *Recogita ven. Frater in quorum manibus adolscetium institutio vertetur, et quibus tenere forum mentes a Te sint concreditaе*. O Daussie i jego kontaktach z dwojgiem Widzących, por. szczególnie *LSDA*, III, s. 6-7, 42, 54, 180-190.

Będąc w zgodzie ze wskazaniami sformułowanymi przez papieża, bp Ginouilhac podkreślał w *Instrukcji pastoralnej* wagę kultu saletyńskiego, kultu związanego z ruchem zadośćuczynienia za zniewagi wyrządzone Zbawicielowi. Zarzucał autorowi *Memorandum* skierowanemu przeciwko La Salette nie tylko sceptycyzm wobec faktu objawienia, który nie był przedmiotem wiary, ale brak szacunku, jaki okazał wobec rozwijającego się kultu.

Dnia 29 listopada 1854 r., a więc krótko po ukazaniu się *Instrukcji pastoralnej*, bp Ginouilhac został mianowany Asystentem Tronu Papieskiego. Nadanie takiej dystynkcji w tym właśnie momencie pozwalało przypuszczać, że papież zaakceptował sposób, w jaki biskup prowadził sprawę. Mógł zresztą sam się przekonać o tym, że *Instrukcja* istotnie odpowiada podanym dyrektywom³¹.

1.6. WYNIK DZIAŁAŃ HIERARCHII

W *Essai sur le développement des doctrines* [Esej o rozwoju doktryny] J.-H. Newman zauważa, że w historii wiary, nie zawsze u źródeł, nurt wody jest przejrzysty. Wypływające wody niosą w sobie resztki ziemi, z której biorą swój początek. Potrzeba czasu, aby odłączyło się to, co przypadkowo się w niej znalazło. Nie należy się zatem dziwić, że późniejszy bieg zdarzeń pozwala widzieć lepiej sprawę La Salette. Widać to szczególnie na przykładzie postawy bpa de Bruillarda i kard. de Bonalda. Obydwaj mówiąc o La Salette, mówili o dwóch różnych kwestiach. W pewnym sensie obaj mieli rację. „Tak” jednego z nich odnosiło się do rzeczy najważniejszej – czyli do Orędzia; „nie” drugiego odnosiło się do tego, co nieistotne, zwanego później „tajemnicą z La Salette”, która powszechnie krążyła i rozwijała się.

Późniejszy rozwój wypadków ujawnił jeszcze coś innego: mianowicie, że naciski czynione przez arcybiskupa z Lyonu odniosły odmienny skutek od zamierzonego. Interweniował on, aby „położyć temu kres”³². Otóż naciski te sprawiły niestety, że nieszczęsna sprawa tajemnic ru-

³¹ Por. *LSDA*, III, s. 107-108.

³² List kard. de Bonalda do kard. Gousseta, arcybiskupa Reims, 8.04.1851 r., por. *LSDA*, III, s. 34.

szyla pełną parą. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nieposłuszeństwo, jakie Melania okazała później wobec autorytetu Kościoła, miało swoje źródło raczej w nieuzasadnionej ingerencji kardynała, aniżeli w surowości, okazanej jej następnie przez bpa Ginoulhiaca. Brak porozumienia pomiędzy metropolitą i sufraganem doprowadził do żalosego rezultatu.

Zupełnie inna okazała się postawa bpów Chatrousse'a, Guiberta, Dupanloupa, jak również bpa Deviera, który jako biskup św. J.-M. Vianneya interweniował *ex professo* w wydarzeniu z Ars. Trzymali się z boku przynajmniej do czasu, dopóki biskup Grenoble nie wypowiedział swojego zdania, respektując jego kompetencje.

Jeszcze inna w końcu jest linia postępowania papieża Piusa IX, który starannie unikał angażowania swojego autorytetu co do stwierdzenia zarówno prawdziwości, jak też nieprawdziwości objawienia. A jeśliby się zaangażował, zleciłby przebadanie wszystkiego dykasterii odpowiedzialnej za cuda i zjawiska charyzmatyczne przypisywane świętym, to znaczy Kongregacji Świętych Obrzędów³³. Czy byłoby możliwe dostarczenie Stolicy Świętej całej dokumentacji? Ta przechowywana obecnie w archiwach Świętego Oficjum, sądząc po dokumentach, które mogliśmy sprawdzić i która istnieje do 1903 r., dotyczy w bardzo dużej części nie objawienia zatwierdzonego przez odpowiedzialny autorytet Kościoła, ale raczej odchyleń. Ale bez wątplenia wynika to z kompetencji prawnych dykasterii, od której pochodzą te dokumenty, a której powierzono podjęcie odpowiednich środków przeciwdziałających odchyleniom.

Powróćmy do Piusa IX. Oba listy, jakie miały mu przekazać owe sławne „tajemnice”, nie odniosły pozytywnego skutku. Jednak po reakcji działających w dobrej wierze księży Gerin i Rousselota można by pomyśleć, że było inaczej. Papież był wystarczająco skromny, aby wie-

³³ *Et quoniam Te minime latet, nos in ejusmodi negotiis adjutrice Sacrorum Rituum Congregationis opera uti solere...* [A ponieważ przed Tobą nic się nie ukrywa, my w tego rodzaju sprawach zwykliśmy korzystać z pomocnicy, dzieła Kongregacji Świętych Obrzędów; przyp. tłum. J.P.],

Pius IX do biskupa Grenoble, 1.08.1851 r.; nie jest pewne czy został wysłany, por. *LSDA*, III, s. 60, przyp. 5.

dzieć, że wsparcie duchowe, którego doświadczał jako wikariusz Chrystusa, nie było wystarczające, by na podstawie tak nikłej dokumentacji wydać ostateczne orzeczenie. Przypomnijmy, że bp Fioramonti ostrzegł Rousselota, że papież *negative se habebit*, innymi słowy, że chciał pozostać poza procesem badawczym i że zdawał się na roztropność biskupa z Grenoble. Ten ostatni lepiej by postąpił, gdyby zastosował się ściśle do zdania prałata i nie wprowadzał do *Listu pasterskiego* wzmianki o postawie papieża wobec „tajemnic” przekazanych przez Maksymina i Melanię. Papież, po zapoznaniu się z nimi, pozwolił biskupowi wydać pozytywne orzeczenie. W Grenoble zbyt szybko wywnioskowano, że „tajemnice” wywarły na papieżu pozytywne wrażenie. W rzeczywistości było inaczej. Ale papież Pius IX wiedział, że późniejsze relacje dodane do początkowo zebranych faktów, mogły odzwierciedlać obce wpływy. Uwaga dorzucona przez niego do listu skierowanego do biskupa z Sovana–Pitigliano, cytowana powyżej, jasno na to wskazuje. Pius IX miał świadomość, że różne kontakty mogły być niebezpieczne dla niedojrzałych jeszcze umysłów dwojga dzieci. Rzeczywiście krążące pod tytułem „tajemnice z La Salette” teksty są zupełnie inne od powszechnie znanego Orędzia. Tutaj sytuacja jest diametralnie inna niż w przypadku Fatimy. Tajemnica związana z ostatnią serią objawień udostępniona w czasie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 i Orędzie znane od ponad pół wieku są doskonale jednolite.

Tymczasem w stosunku do tego, co dotyczy nie tyle samego objawienia, ile kultu maryjnego, jaki dzięki objawieniu się narodził i rozwijał wśród chrześcijan w ogóle, a wśród pielgrzymów, którzy wspinali się do La Salette w szczególności, postawa papieża od samego początku, od momentu jego pierwszej interwencji w 1848 r. pozostaje niezmienna³⁴. Papież jest przychylny kultowi, a nawet przypomina biskupowi, że czuwanie nad nim należy do jego obowiązków: „Czcigodny bracie, uczynь wszystko, aby pobożność i kult dzieci Bożych do Królowej nieba i Władczyni świata, które rozkwita tak szczęśliwie w twojej diecezji, utwierdzało się i każdego dnia wzrastało. A jeśli to konieczne, do two-

³⁴ List Piusa IX do Rousselota z 20.09.1848 r., dziękującego mu za przesłanie Raportu pt. *La vérité sur l'événement de La Salette*, w: *LSDA*, II, s. 303-304.

ich zadań i do twojej duszpasterskiej troski należy informowanie twoich owieczek o niebezpieczeństwach związanych z tym kultem i obrona przed nimi”³⁵. Pisząc do bpa Gap Depéry’ego, który był powszechnie znanym przeciwnikiem objawienia (początkowo był jego zwolennikiem, zanim jeszcze biskup Grenoble na ten temat się wypowiedział), Pius IX daje wyraźnie do zrozumienia, że należy zachować pewien dystans, nawet jeśli się nie wierzy w objawienie, ale zawsze czuwać nad kultem maryjnym³⁶.

2. „POSŁUGA WSPÓLNOTY” (LUMEN GENTIUM)

W przypadku kultu maryjnego, chodzi nie tylko o mniej lub bardziej doskonałą współpracę i przekaz informacji pomiędzy biskupami, lecz o podstawową łączność, jaka jest fundamentem życia ludu chrześcijańskiego, a której biskupi są znakiem i strażnikami. W sprawie objawień z La Salette to, co nastąpiło później, rzuca na pierwsze lata światło, które pozwala wydobyć różnego rodzaju twórczy dynamizm w łonie chrześcijańskiego ludu i docenić jego wartość.

2.1. NIESŁYCHANE OBJAWIENIE ALBO MARYJA WYGŁASZAJĄCA PRZECIĘTNĄ PRZEMOWĘ?

To, co odnosi się do późniejszych wydarzeń, odnajdujemy w doskonale jasnej i czystej formie – w liście napisanym pod koniec lipca 1891 r. przez pisarza J.-K. Huysmansa, po jego pielgrzymce na górę objawienia. Czytamy w nim, że w La Salette są „rewelacje, które wcale nie będą w smak Kościołowi, który specjalnie spreparował fakty i zmyślił Maryję, która wygłasza przeciętną przemowę o zbiorach”³⁷.

³⁵ List z 30.08.1854 r., tamże.

³⁶ Pius IX do bpa Depéry’ego, 23.09.1854 r.; por. *LSDA*, III, s. 47.

³⁷ List do Berthe’y Courrière, w: J.-K. HUYSMANS, *Là-haut...*, wstęp A. Artiniana i P. Cogy. *Suivi du Journal d’"En route"*, założone przez P. Lamberta, Casterman, Tournai 1965, s. 242.

Widzimy tutaj w jasny sposób potwierdzone istnienie dwóch typów „La Salette”.

Pisarz skierował list do pewnej zdemoralizowanej kobiety i odbył pielgrzymkę do La Salette w towarzystwie zdemoralizowanego kapłana, słynnego Boullana. Zapowiadane „rewelacje” to nic innego jak tajemnice wydane w 1879 r., o których były kapłan go powiadomił. Huysmans włączył wspomniane rewelacje do opowieści, w której mówi po raz pierwszy o swojej pielgrzymce. Aż do śmierci pisarza opowieść pozostawała w rękopisie. Czyżby chodziło o to, że autor jako esteta poprosił o jej zniszczenie? Ostatnia wola artysty nie została wykonana. Jednakże fragment poświęcony La Salette w pierwszym rozdziale jego książki *La Cathédrale* (1897–1898) ma zupełnie inny wydźwięk. Tutaj Huysmans jest pełen podziwu dla grupy pielgrzymujących sabaudzkich kobiet – widział, jak przybyły pieszo do sanktuarium. Otóż te wieśniaczki wspinały się na La Salette kierowane Orędziem znanym olbrzymiej większości pielgrzymów: Orędziem mówiącym językiem ludu, skierowanym do ludu, niezawierającym niczego z Orędzia, przekazanego pisarzowi przez Boullana, koncentrującego się na tajemnicy dotyczącej wielkich tego świata i niezwykłych zapowiedzi.

2.2. DUCHOWY RUCH ZAKORZENIONY WE WSPÓLNOCIE WIERNYCH

Biskup de Bruillard był pod wrażeniem duchowych owoców Orędzia w formie, w jakiej zostało ono przekazane przez Maksymina i Melanię w 1846 r., niewyrażającego nawet najmniejszej części ezoteryzmu. Biskup Grenoble był także pod wrażeniem ciągłego napływu pielgrzymek na miejsce objawienia, do którego dostęp był niezmiernie trudny. Znajdowało się ono na wysokości 1800 m n.p.m. i żadna przejezdna droga nie łączyła go z siecią komunikacyjną. Owoce duchowe nie są z pewnością dowodem (w całym tego słowa znaczeniu) prawdziwości objawienia. Jednakże było czymś normalnym, że biskup, pasterz, któremu powierzono „posługiwanie we wspólnocie” (Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, nr 20), obserwuje to wszystko z bliska i interesuje się początkami tak bogatego w owoce ruchu duchowego. Biskupem de Bruillardem kierowała potrójna troska: rozeznac,

korespondować z głosem przychodzącym z nieba, pomóc wspólnocie wiernych.

Dotykamy tutaj istoty zagadnienia jedność duchowa – wspólnota. Sobór Watykański II naucza, że biskupi otrzymali „urząd posługiwania we wspólnocie” (*Lumen gentium*, nr 20). Papież, biskupi z Grenoble, jak i biskup z Belley, który także interweniował z racji swego urzędu, okazali rzeczywiście prawdziwy szacunek wobec wiernych. Biskup de Bruillard, pomimo że pochodził z czasów sprzed Rewolucji i był przyzwyczajony do rządzenia, przyznawał, że w sprawie La Salette miał za zadanie rozpoznać, a nie tworzyć, budować. „Pielgrzymowanie do Maryi z La Salette już istnieje”, napisał w *Liście pasterskim*, w którym zapowiada położenie kamienia węgielnego pod budowę sanktuarium w 1852 r. I dodaje to zdumiewające uściślenie: „i w pełni rozwija się od chwili objawienia się Błogosławionej Dziewicy Maryi”³⁸. Innymi słowy: nie przyczynił się do tego ani on, ani jego kapłani, ponieważ na początku nawet zabronił im mówić z ambony o objawieniu. Inicjatywa ruchu duchowego wypływa ze wspólnoty wiernych pozostającej w doskonałej jedności z autorytetem Kościoła. La Salette nie było nigdy miejscem prymitywnego, kontestującego pielgrzymowania. Pomimo że władze kościelne go nie utworzyły, to jednak z bliska mu towarzyszyły, aprobowały, oceniały, a później organizowały.

Biskup Ginoulhiac zajął takie samo stanowisko w momencie, kiedy odrzucił tajemnicę pełną niezwykłych elementów, jakie z czasem narastały. Biskupowi zależało na tym, aby uwypuklić wartości ludowej pobożności, które Pani z objawienia kierowała do wspólnoty wiernych. La Salette „jest nową łaską”, pisał, cytując książkę wydaną po pielgrzymce przez bpa Ullathorna z Birmingham w Anglii: „to nie jest nowe nauczanie, nowe prawodawstwo, dołączone do nauczania i prawodawstwa Kościoła; jest to jeszcze jedno ostrzeżenie”³⁹.

Należy przypomnieć, że La Salette było przede wszystkim łaską dla Maksymina i Melanii. Bez objawienia, być może nie stałoby się prak-

³⁸ Zob. list pasterski z 1.05.1852 r., w: *LSDA*, III, s. 211.

³⁹ Zob. *LSDA*, III, s. 268 (*Instrukcja duszpasterska* z 4.11.1854 r.); por. ULLATHORNE, *La Saint montagne de la Salette*, tłumaczenie z *The Holy Mountains of La Salette*, Londyn 1854.

tykującymi chrześcijanami. Jeśli chodzi o tajemnice, jakie rzeczywistość każde z nich otrzymało 19 września 1846 r., były to z pewnością mądre rady skierowane do nich osobiście, inaczej mówiąc, łaski dla nich samych. Taka była opinia większości osób, które prowadziły ankietę, a szczególnie proboszcza z La Salette ks. Louisa Perrin⁴⁰. Piękna Pani zwróciła się do Maksymina i Melanii słowami: „Moje dzieci”. Nic bardziej naturalnego niż zwracanie się do nich w takiej samej formie, w jakiej matka zwraca się do dzieci. Nie traktowała ich przecież jak przedmioty, które po użyciu się wyrzuca!

3. JEDNOŚĆ DIACHRONICZNA⁴¹ A ŻYWA TRADYCJA

Musimy jednakże przyrzeć się, czy ten rodzaj religijności względnie sposób przeżywania relacji między Stwórcą a stworzeniem jest nadal aktualny w XXI wieku. Czy można mówić o prawdziwej ciągłości pomiędzy wierzącymi z czasów objawienia a dzisiejszym ludem chrześcijańskim w odniesieniu do pojęcia relacji pomiędzy Stworzycielem a stworzeniami? Albo czy nie nastąpiło raczej zerwanie tej ciągłości gdzieś na przestrzeni XIX lub XX wieku? „Kiedy powtórnie przeczytamy Orędzie, doświadczymy dziwnego uczucia rozdźwięku”, czytamy w albumie dedykowanym sanktuariom maryjnym z francuskiej prowincji Delfinatu, do której należy La Salette. Jeden z historyków sformułował ostatnio następujące stwierdzenie na temat owego zerwania: zawarty w Orędiu obraz „Boga, który grozi i który jest skory do karaniam, jest w ogóle nie do przyjęcia przez wiernych, coraz bardziej wrażliwych na Boga miłości i miłosiernego”⁴².

⁴⁰ Por. opisy cytowane w: *LSDA*, III, s. 51, do których można dołączyć relację Cata, archiprezbitera z La Mure, datowaną na 23.10.1846 r.: Pani rozmawiała z nimi o tym, „co dotyczyło ich osobiście” (*LSDA*, I, s. 80).

⁴¹ Diachronia (gr. *diá* = przez + *chronos* = czas) - następstwo procesów w czasie, niewspółczesność zjawisk, por. *Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, PWN, Warszawa 1980, s. 150 [przyp. tłum. J.P.].

⁴² F. ANGELIER, C. LANGLOIS, *La Salette. Apocalypse, pèlerinage et littérature*, Grenoble 2000, s. 178.

Naszym zdaniem, prawdziwy problem tkwi w odczytywaniu, które prowadzi do takiego scharakteryzowania objawienia. Rzeczywiście, to odczytanie w zadziwiający sposób zignorowało w La Salette obecność Chrystusa Zbawiciela, jaki przecież wyraźnie był widoczny na świetlistym krzyżu opisanym przez dzieci i co jasno potwierdzały słowa Orędzia. Chodzi tutaj o odczytanie wybiórcze, którego przykładów zresztą nie brakuje, do tego stopnia, że można by w tym dostrzec zjawisko kulturowe.

3.1. CHRZEŚCIJAŃSTWO PONAD TAJEMNICAMI?

Jak takie odczytywanie się odbywa? Mówiliśmy już o tym, że pobożność saletyńska ma pochodzenie ludowe i w swej istocie jest ludowa, nawet jeśli jej rozwojowi towarzyszyła ingerencja duchowieństwa. Według przesądu, którym od epoki Oświecenia przesiąkała intelektualna mentalność społeczna, popolitość nie potrafi się wznieść na poziom spójnego postrzegania. „We współczesnych badaniach takie postawy przybierają formę «dwupoziomowego wzoru»”, zauważył swego czasu historyk Peter Brown⁴³. Jeżeli przyjmiemy, że tego typu wzór jest czymś normalnym, dostrzeżemy bez wątpienia dwa rodzaje La Salette. Z jednej strony La Salette ludowe – w połowie religia strachu i w połowie uczuciowa, z drugiej strony La Salette dojrzałe – które stało się spójne dzięki temu, że wyeliminowano z niego to, co nie mieściło się w jego ramach. To dojrzałe La Salette można rozumieć jako Orędzie surowe z zapowiedzią głodu bądź Orędzie miłosierdzia i czułości: „Zblićcie się moje dzieci, nie bójcie się”, powiedziała Pani do dwojga pastuszków.

Wyeliminowanie jednego z wymiarów zostało dokonane przy zastosowaniu racjonalistycznej logiki, która zapomina, że ludzki język i pojęcia nie wyrażają nigdy rzeczywistości chrześcijańskiej w sposób adekwatny. Teodycea⁴⁴ w ten sposób skonstruowana umniejsza rela-

⁴³ P. BROWN, *Le culte des saints*, tłum. A. Rousselle, éd. du Cerf, Paris 1984, s. 29.

⁴⁴ Teodycea (gr. theós = bóg + dikē = prawo, sprawiedliwość) - 1. dział filozofii chrześcijańskiej (zwłaszcza metafizyki), której przedmiotem jest rozumowe uzasadnienie poznawalności, istnienia i przymiotów Boga oraz jego stosunku do świata; 2. w teologii i w niektórych systemach filozoficznych: dział zajmujący się usprawiedliwieniem sprzeczności między istnieniem zła na świecie a wszechmocą i dobrocią Boga, por. *Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, PWN, Warszawa 1980, s. 753 [przyp. tłum. J.P.].

cje człowieka z Bogiem albo do poziomu dialektyki pan i niewolnik (surowość), albo do zasady odwrotnej (rozczerzenie). W historii protestantyzmu znane są podobnego typu uproszczenia, oscylujące między surowością „samej wiary”, bez najmniejszej współpracy ze strony człowieka odkupionego, a wizją liberalną, według której człowiek czyni wszystko⁴⁵. Sprzeczne sposoby interpretowania Orędzia z La Salette są jedynie skromnym przykładem pewnego cywilizacyjnego zjawiska.

Weźmy za przykład wyrażenie „ramię (albo: ręka) mojego Syna”. Piękna Pani z La Salette żali się, że podtrzymywanie tego ramienia sprawia Jej duże trudności. Wyraźnie widać, że ten sposób mówienia może oznaczać, iż ta współczująca Matka stara się ochronić swój lud *wbrew* swemu Synowi, który ze swojej strony chciałby lud ukarać, zmiażdżyć. Dlatego, że lud zapomniał o swoim Stwórcy, a nawet jeśli nie, to Go przeklina, kiedy sprawy idą źle.

Ale czy słowa z Orędzia na to wskazują? Dalszy ciąg Orędzia rozjaśnia to, jak na życzenie. „Chcąc, by mój Syn was nie opuścił, jestem zmuszona ustawicznie Go o to prosić”. Pani z objawienia robi wszystko, żeby Jej Syn nas nie opuścił, co oznacza, iż Syn przez fakt, że jest obecny, czyni nam dobro. Ona nie powiedziała: „Chcąc, by mój Syn was nie *ukarał*...”. Jest prawdą, że dzieło naszego zbawienia zakłada również napomnienia. W Nowym Testamencie czytamy: „Jakiż to bowiem syn, którego by ojciec nie karcił” (Hbr 12, 7) i „Ja wszystkich, których kocham, karzę i ćwiczę” (Ap 3, 19).

Tymczasem istotą chrześcijaństwa jest zbawienie poprzez Krzyż. I rzeczywiście w centrum „ikony” z La Salette, według wizji opisanej przez dwoje świadków, znajduje się nie Chrystus Sędzia, ale krzyż – źródło blasku z objawienia. Słusznie bp de Bruillard użył odnośnie do objawienia wyrażenia „wąż miedziany”. Ewangelia według św. Jana wyjaśnia, że Jezus, w chwili kiedy został podniesiony na krzyż tak jak podniesiony został na pustyni wąż miedziany, przyciąga wszystkich do siebie (por. J 3, 14; 12, 32). W ten sposób ikona z La Salette prowadzi do serca tajemnicy Słowa Wcielonego w Maryi, nowego Adama, poza którym nie ma w ogóle zbawienia dla ludzi.

⁴⁵ Por. L. BOUYER, *Du protestantisme à l'Eglise*, wyd. 2, Cerf, Paryż 1955, s. 179.

3.2. TAJEMNICA CHRZEŚCIJAŃSTWA I „INTUICJA EWANGELICZNA” WIERNYCH

Z pewnością trudno jest wyrazić w sposób doskonale jasny soteriologię zawartą w Orędziu. Ale podobnie rzecz się ma z soteriologią chrześcijańską w ogóle. „Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?” (Łk 24, 26), wyjaśniał Jezus dwom uczniom w drodze do Emaus. Potrzebne było poświęcenie i cierpienie, ale w jakim sensie? Pod przymusem boga tyrana? Czy raczej na mocy pewnego planu zbawienia zmierzającego do uleczenia potomstwa Adama przez wcielenie w nowego Adama? Pierwsze opisy objawienia z La Salette odzwierciedlają tego typu wahania. Wstawiennictwo Maryi, o którym była wcześniej mowa, zostało oddane w sformułowaniu: „trzeba”, abym się modliła. Ale wyjątkowo znajdujemy także formę: „jestem zmuszona”, jak gdyby Maryja modliła się w pewnym sensie wbrew sobie⁴⁶. Tekst z oficjalnego przesłuchania brzmi: „muszę” się modlić [*Je suis chargée de prier* – tłumaczenie dosłowne: jestem zobowiązana, aby się modlić, w znaczeniu, że się tej modlitwy podjęła, jako zadania do spełnienia; przyp. tłum. J.P.]. Odnajdujemy to stwierdzenie w opisie, najprawdopodobniej najstarszym. Zwrot ten niesłychanie przysłużył się wyjaśnieniu, że Maryja modli się, ponieważ otrzymała takie zadanie od Boga.

Zdecydowana większość chrześcijan, którzy na całym świecie czczą Matkę we łzach z La Salette, nie znają tego typu subtelności tekstowych. Zresztą pobożność ludowa wpada od czasu do czasu w przesadę i nie można temu przeszkodzić. Stupięćdziesięcioletnie doświadczenie pokazuje natomiast, że w przypadku nabożeństwa saletyńskiego, jak i innych przejawów pobożności maryjnej zarówno liturgicznej, jak i pozaliturgicznej, jedność Kościoła katolickiego chroni ją od błędów w całym tego słowa znaczeniu i bezustannie wskazuje na to, co istotne.

Lud chrześcijański wie, że dzięki swojej macierzyńskiej miłości Maryja „opiekuje się braćmi Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze

⁴⁶ „Trzeba”, abym się modliła”: *LSDA*, I, s. 72, 86, 118, 358; „jestem zmuszona”: *LSDA*, I, s. 164, 302. (Z pewnością doszło tutaj do skażenia tekstu. Orędzie zawiera istotnie słowo „zmuszona”, ale odnoszące się do czegoś innego, a mianowicie puszczania ramienia Syna).

i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa” (LG 62). „Świadomość religijna” ludu znajduje swój wyraz w różnych formach pobożności, między innymi w pobożności saletyńskiej. Wspierana przez „rozeznanie duszpasterzy”, religijność ludowa zawiera w sobie mądrość. „Mądrość ta jest dla ludu podstawą rozeznania, ewangelicznym instynktem, który pozwala spontanicznie ocenić, kiedy Ewangelia zajmuje w Kościele pierwsze miejsce”⁴⁷.

⁴⁷ KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO 1674 i 1676, cytat z: Dokument z Puebla (1979), 448; por. PAWEŁ VI, Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi*, 48.